

MAREK NALEPA Uniwersytet Rzeszowski

## NIEZNANA KRONIKA POETYCKA POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO WSTĘPNE ROZPOZNANIA

W archiwalnych zasobach jezuickich znajduje się liczący 166 stron i 6264 wersów *Poemat o powstaniu Kościuszki, zakończony „Kantem żałobnym Ojczyzny straconej ku niewdzięcznemu Królowi zdrajcy”*<sup>1</sup>. Na tle poezji około- i porozbiorowej<sup>2</sup> utwór ten wyróżnia się zdecydowanie nie tylko rozmiarem, ale i wagą świadectwa, spiswanego na bieżąco, pod wpływem docierających na prowincję wiadomości o kolejnych odsłonach tragedii narodowej<sup>3</sup>. Daje się wyczuć w owej poetyckiej kronice

<sup>1</sup> [Autor anonimowy], *Poemat o powstaniu Kościuszki, zakończony „Kantem żałobnym Ojczyzny straconej ku niewdzięcznemu Królowi zdrajcy”*. Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Kraków, rkps 170. Dalej w artykule w odniesieniu do tego tekstu będą podawane numery wersów. W cytatach z utworu zachowano zwyczaj stosowania zaniku samogłoski nosowej „a” w wygłosie wyrazów i zastąpienia ją samogłoską „o”. Jeśli autor od tej zasady odchodzi, to również w takim przypadku uwzględniono zapis oryginalny. Wprowadzono interpunkcję oraz numerację wersów i uwspółcześniono ortografię. Poprawiono oczywiste błędy literowe niewymagające ostrożnych koniektur. Zmieniono w stosunku do rękopisu zakres stosowania wielkich i małych liter, zachowując pisownię majuskuły w nazwach własnych, zaimkach grzecznościowych związanych z osobą adresata, wyrazach określających status władzy (np. „Car”, „Król”, „Tron”, „Korona”) i symbole narodowe (m.in. „Orzeł”) oraz nacechowanych osobistym stosunkiem anonimowego autora do treści (np. „Naczelnik”, „Duchowny”, „Szlachta”, „Ojczyzna”). Poprawiono natomiast pisownię wyrazów rozpoczynających się wielką literą, które wskazują jednostki administracyjne, a nie są nazwami własnymi (m.in. „Monarchia”, „Cesarstwo”). Zachowano zapis wersalikami wyrazu „Bóg” i pochodnych. Uwspółcześniono końcówki narzędnika l. poj. r. m. i n. oraz l. mn. zaimków i przymiotników „em”, „emi”, z wyjątkiem rymujących się klauzul, np. „rosyjskimi” – „niemi”. Podtrzymano formy nacechowane gwarowo, np. „kozdy”, „zgrzysionego”, „myśmo”, „nędzić”, oraz dawne zapisy niektórych nazw geograficznych (m.in. „Polszcze”, „Słonska”). Zmodernizowano pisownię zaimka „mię”. Literę „x” rozwinęto w grupę „ks”. Oświeceniowe „i” oraz „y” zmieniono na formy zgodne z obowiązującymi współcześnie normami, np. w wyrazach „żałuie”, „bie”, „swey”, „woyńę”, z wyjątkiem wyrazów „kopyiki”, „familyi” (z uwagi na liczbę sylab w wersie). Wielkie litery zastąpiono małymi w nazwach przyrodniczych, kalendarzowych, astronomicznych i nazwach walut (m.in. „Kwietnia”, „Słońca”, „Wróbla”, „Ruble”).

<sup>2</sup> Zob. P. Ż b i k o w s k i: *Insurekcja i upadek Rzeczypospolitej w poezjach więziennych Hugona Kołtątaja*. Rzeszów 1993; „...bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...” *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*. Wrocław 1998; *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*. Wrocław 2007. – M. N a l e p a: *Rozpacz i próby jej przewyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*. Rzeszów 2003; *Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czułą*. *Polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porozbiorowej. Studia i teksty*. Rzeszów 2010.

<sup>3</sup> Na karcie tytułowej *Poematu o powstaniu Kościuszki* znajduje się uwaga na temat zawartości

dramatyzm myśli i emocji związanych z dynamiką wydarzeń insurekcyjnych, a częste zmiany tonu, wywołane sytuacją międzynarodową oraz rozwojem czynu powstańczego Polaków, prowadzą autora do refleksji historycznych i kalkulacji politycznych, które przeradzają się w pesymistyczne lub optymistyczne przewidywania przyszłości. Wspomniany utwór różni się więc od poematów i wierszy porozbiorowych pewną ciągłością. Te ostatnie bowiem charakteryzuje raczej synchroniczna punktowość doświadczeń utrwalonych w poezji powstałej, gdy dokonano już militarnych i politycznych rozstrzygnięć. Tutaj zaś mamy do czynienia równocześnie z myślowym przeżywaniem aktualnych wydarzeń i natychmiastową na nie reakcją literacką. Z kolei pod względem lekturowym anonimowa poetycka kronika insurekcji kościuszkowskiej jest zdecydowanie bardziej interesująca niż także utrzymane w tonie kroniki fragmenty *Stanisłaidy* Marcina Molskiego, uczestnika zrywu insurekcyjnego<sup>4</sup>.

Dokument można więc uznać za wyjątkowy, jeśli chodzi o zawarte w nim informacje o tym, co wtedy – w 1794 roku (od stycznia do późnej jesieni) – myśleli Polacy, co ich gnębiło i wzburzało, co napawało otuchą, co wypełniało ich codzienność, o czym dyskutowano w sąsiedztwach, jak i kiedy ta cała szarpanina ducha przekształciła się w bliską rozpacz czarną otchłani egzystencji zbiorowej i jednostkowej. Znajdujemy dodatkowo w omawianym utworze motywy i tematy kluczowe dla piśmiennictwa porozbiorowego (zawieszenie lutni, pragnienie odwetu zbrojnego na wrogach, grzechy i zaniedbania narodowe, skargi umierającej Polonii, bratobójcze walki Polaków w zaborczych armiach, tułactwo we własnym kraju, idea providencjalizmu, dekadencje kulturowe).

Nade wszystko autor w swym poemacie szafuje oskarżeniami o zdradę. Nie tylko targowiczanie podlegają takiej ocenie, ale też prymas Michał Poniatowski, generał Józef Zajączek, generał major Adam Poniński czy nawet sam Tadeusz Kościuszko<sup>5</sup>, który równocześnie jest najbardziej pozytywnym bohaterem poema-

---

działa spisana pod koniec 1794 roku: „W tym punkcie i roku opisuje się prócz innych krzywd czynionych Krajowi Polskiemu, Insurekcja; w nim przez Tadeusza Kościuszkę wyrażają różne jego potyczki [...] z Prusakami na różnym miejscu; Warszawy powstanie przeciwko Moskałom i ich zwyciężenie. Nareszcie nieszczęśliwe wzięcie wspomnianego Kościuszkę w niewolę przez Moskwę, dzielenie Pragi z rozlaniem krwi i Warszawy przez Moskwę”.

<sup>4</sup> Zob. M. Nałepa, *Poetycka kronika insurekcji kościuszkowskiej 1794 (fragmenty „Stanisłaidy” Marcina Molskiego)*. W zb.: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*. Red. J. Kowal, M. Nałepa, R. Magryś. Rzeszów 2016, s. 125–145.

<sup>5</sup> Pewne decyzje Kościuszki, zwłaszcza wyjazd z Warszawy we wrześniu oraz tolerowanie obecności króla w stolicy, zamiast ukarania go tak, jak uczynili to Francuzi z Ludwikiem XVI, skłaniają autora do postawienia tezy o uczestnictwie Naczelnika w klubie zdrajców sprawy narodowej. Z myśli tej – w poetyckim *correctio* – natychmiast się jednak wycofuje:

Zgadnąć tego nie można, kto trzymał za nami,  
 Czy Kościuszko z innymi bił się o nią [tj. Ojczyznę] szczerze,  
 Czy miał z mową wraz z Królem i z Moskwą przymierze,  
 Że pardonował zdrajcy Królowi takiemu,  
 Który szkodził całemu Królestwu Polskiemu.  
 Dostyc zdał się na oko, iżże Polski broni;  
 Bóg Sędzia niech go sędzi i od piekła chroni.  
 Ja tak sądzę, jak widzę, słyszę o nim wszędzie,  
 Iż obrońco był Polski w wojskowym zarządzie,  
 Bo i wszystkim, i sobo Moskwę, Prusa gonił,

tu: świętym bojownikiem chrześcijańskim i narodowym herosem, „księciem rzymskim” (w. 4026), „rycerzem zacieczonym” (w. 4910), „rycerzem sławnym” (w. 4944, 5913), „rycerzem / [...] sławnym po świecie” (w. 4950–4951), „rycerzem kochanym” (w. 2325), „Naczelnikiem łaskawym” (w. 4985), „obronicielem ruskim” (w. 1912), „Kościuszko łaskawym” (w. 2863), „Kościuszko miłym” (w. 5078), „szczyrym przyjaciele” (w. 2210) – porównywanym ze starobiblijnym Jozuem, Aleksandrem Macedońskim, mitologicznym Herkulesem.

Najprawdopodobniej też żaden inny utwór napisany w czasach stanisławowskich i postanisławowskich nie potępia domniemanej zdrady ostatniego monarchy Rzeczypospolitej z taką siłą emocji i z taką skalą obwinień<sup>6</sup>. Oto kierowany do niego fragment *Mowy do Króla* (jedno z wielu miejsc poematu oskarżających Poniatowskiego):

O, Królu Stanisławie, Polski zdrazdzicielu,  
Co ci winni Polacy? – powiedz, zwodzicielu,  
Żeś ich poddał w niewolę, Królestwo straciłeś,  
Przyczyno do stracenia Naczelnika byłeś.  
Oni cię mieli w rękę, przecie nie zabili;  
Nie jak zdrajcę jakiego, lecz jak Króla czcili.  
Także się im wypłacasz, że miejsca nie majo,  
W swojej będąc Ojczyźnie, tułaczem się stajo?  
Za toś to dobrodziejstwo tak się im wypłacasz:  
Ich rozpędzasz po świecie, Królestwo zatracasz.  
Wypędziłeś już wielu zacniejszych od siebie:  
Małachowskich, Sapiechów o kawałku chlebie,  
Lubomirskich, Męcińskich, Radziwiłłów wielu.  
Co czynisz? Zastanów się, Polski krzywdzicielu!  
Za granico być muszo, bojąc się Moskala,  
Bo ich z domu wypędził, sam miejsce zawala.  
O! Królu Poniatowski, polskim się nazywasz;  
Polaków cierpieć nie chcesz. Czegoż się spodziewasz  
Od kozactwa i Moskwy, że tym sprzyjasz mile,  
Polaków masz w pogardzie, nie dufasz w ich sile?  
Kozacko masz naturę, Szlachty nienawidzisz,  
Kiedy się Polakami, ich żołnierstwem brzydzisz.  
W Moskwęś ich pozamieniał, chleba szukać muszo;  
Musisz w piekle przyplacić onych krzywdy duszo.  
O Królu! Spamiętaj się! Co czynisz Ojczyźnie?  
Synówes porozpraszał, żyją jak w truciźnie.  
Struleś jednych na życiu, drugich na fortunie,  
Nic nie mówiąc, gdy Moskał za Polakiem sunie.  
Moskwę żywisz, napawasz, a Polacy w głodzie,  
Usychać muszo w polu, choć w swoim narodzie.

Hufce wojska rozproszał, by Polski obronił.  
Chciał ich wygnać z tych granic, ale nie mógł śmieje,  
Bo czterech na jednego, choć junaka wiele. [w. 5877–5889; podkreśl. M. N.]

<sup>6</sup> Zob. „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. *Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku. Praca zbiorowa*. Red. A. Grzeskowiak-Krwawicz. Warszawa 1995. – J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*. Warszawa 2005. – A. Norkowska, *Wizerunek władcy Stanisława Augusta Poniatowskiego w poezji okolicznościowej (1764–1795)*. „Roczniki Humanistyczne” 2006, z. 2.

Kozactwa po ich domach przytulenie majo,  
A żołnierstwu polskiemu w nich siedzieć nie dajo. [w. 6062–6093]

We fragmentach przenikniętych atmosferą podejrzeń i oskarżeń daje się więc odczuć pewien ciężar lekturowy poematu. Nie są one lekkie i przyjemne w odbiorze, ale chyba wiernie oddają ideowy i duchowy klimat ostatnich miesięcy Rzeczypospolitej szlacheckiej, czemu towarzyszą specyficzne przeżycia i nastroje, choćby obawy przed domorosłymi donosicielami czy pilna potrzeba wskazania zdrajców oraz samych aktów reneacji. Takie podejście autora nie stanowi wyjątku, bo z podobnym ciężarem napięć i niepokojów spotykamy się w innych utworach z tego okresu, np. w późniejszym o kilka miesięcy *Bardzie polskim* 25-letniego Adama Jerzego Czartoryskiego. W ową atmosferę wprowadza już początek poematu obrażający losy ojczyzny z punktu widzenia narodowej apokalipsy spełnionej:

Żal trwoga osłupiały, rozpacz nawet głucha!  
Z podłych gwałtu służalców czy tu kto nie słucha?  
Westchnąć, o miły Bardzie! skarżyć się nie godzi:  
Weź ty ukrytą lutnię, jej głos mnie odrodzi.  
Niech się z mem czuciem poznam, choć rozjątrzy duszę:  
Żółć wściśniona, lży spiekle, muszę wylać, muszę!<sup>7</sup>

### Kronika poetycka 1794 roku

Utwór anonimowego autora poprzedza podtytuł *Punkt XXI*, który pozwala domyślać się, iż chodzi o wierszowany rocznik będący częścią zapisów domowych prowadzonych od 1773 roku. O reszcie nic nie wiemy. Może tekst zachował się chociaż we fragmentach i spoczywa w jakimś zakonnym lub kresowym archiwum, czekając na swego odkrywcę. Jeśli ten trop jest właściwy i kronika z 1794 roku stanowi jedynie ogniwo większej domniemanej całości, to mielibyśmy do czynienia z dziełem niezwykłym, bo liczącym ponad 3 tys. stron i około 120 tys. wersów. Na uwagę zasługuje też fakt, iż odnaleziony rękopis ma galicyjski znak własnościowy (Bibliothecae Scriptorum Provinciae Galiciae Societatis Jesu). Tak więc sam autor lub któryś z jego potomków bądź konfratrów (o czym nieco dalej) po 1820 roku, kiedy do zaboru austriackiego przybyli wypędzeni z Rosji jezuita, przekazał im – może w Krakowie, może w Tarnopolu – omawiany rękopis. Dramatyczne dzieje *Societas Jesu* w XX stuleciu pozwalają też domniemywać, że z drugiej strony mogło to nastąpić na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku, tuż po odwołaniu przez Ferdynanda I w 1852 roku edyktu banicyjnego, który umożliwił jezuitom wznowienie działalności na terenie Galicji i pozostałych ziem cesarstwa.

Doprecyzowania wymagają uwarunkowania genologiczne utworu i występujące w nim relacje literacko-historiograficzne. Zaznaczono wcześniej, że treść poematu obejmuje prawie 11 miesięcy 1794 roku, a narracja rozwija się wraz z biegiem wydarzeń. Nie zawiera jednak wyłącznie opisu faktów insurekcyjnych, choć te mają przewagę nad innymi. Autor operuje np. wiedzą na temat polityki międzynarodowej, ściśle wszak podporządkowując ją sytuacji Polski w roku powstańczym.

<sup>7</sup> A. J. Czartoryski, *Bard polski 1795 r.* Wstęp J. Kallenbach. Brody [1912], s. 21. Zob. też P. Żbikowski, *Kiedy rozpacz staje się rzeczywistością. Uwagi o poemacie Adama Jerzego Czartoryskiego „Bard Polski”*. „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 3, s. 48.

Notatki sporządzane były regularnie – na bieżąco lub z poślizgiem co najwyżej kilkudniowym. Kronikarz odnotowuje kilka wakatów czasowych w pracy nad poematem, spowodowanych brakiem informacji o działaniach kościuszkowców: „Dwie niedziele pauzuję, gdyż sam nic nie słyszę, / Dlatego ciekawości krajowych nie piszę...” (w. 3033–3034); „Dzisiaj zaś przy początku nie masz nic nowego, / Każdy żołnierz obozu pilnuje swojego. / O Warszawie nie słyhać, co się z nią tam dzieje” (w. 5517–5519).

Operuje liczbami wojsk, ofiar, sprzętu militarnego, datami bitew, topografią przemarszów wojskowych, równocześnie zaś: po pierwsze, tę konkretność zawieszają w kontekście historiozoficznym uwzględniającym chrześcijańską koncepcję dziejów opartą na Boskiej providencji; po drugie – przesłania ją, a także komplikuje poetyckim uporządkowaniem naddanym. Ponadto wykazując konkretność i realizm w prezentowaniu współczesnych polityków i przywódców, przejawia skłonność do dwóch tendencji: demonizowania zdrajców na czele ze Stanisławem Poniatowskim i władców państw zaborczych oraz do mityzowania Kościuszki i innych bohaterów insurekcji.

Dla podkreślenia chronologii zdarzeń poeta używa nazw miesięcy od stycznia do listopada (styczeń – 4 razy; luty – 4; marzec – 5; kwiecień – 10; maj – 8; czerwiec – 7; lipiec – 5; sierpień – 6; wrzesień – 6; październik – 6; listopad – 7). Pierwsza informacja tego typu potwierdza porządek chronologiczny „kroniki” („Ja tymczasem o Polsce w środku stycznia piszę [...]”, w. 87). Stosunkowo często autor podaje daty omawianych wydarzeń, np.: „Bo upadło w dzień pierwszy kwietnia dużo śniegu” (w. 926); „Dzień szesnasty miesiąca czerwca zaspokoił [...]” (w. 2515); „Dzień pierwszy kwietnia służył Prusom i Moskalom, / Czwarty wślawił Polaka, przeciał pasy żalom” (w. 1224–1225); „Siedemnasty dzień kwietnia uczynił tę sprawkę, / Że Polak z Moskwo i Prusem miał krwawą zabawkę” (w. 1323); „Dziewiątego dnia maja starły się placówki” (w. 1590); „W dzień jedenasty maja echo głośne słychać” (w. 1724); „Na dniu dwudziestym piątym zaniósł się na to, / Gdy natarł na Kościuszkę Król pruski z armato” (w. 2023–2024). Natomiast jedynie dwa razy posługuje się nazwami dni tygodnia (sobota), a trzy razy wymienia konkretny rok kalendarzowy: „To się stało w tysięcznym siedemsetnym roku / Siedemdziesiątym trzecim” (w. 4584–4585); „Rok się nowy zaczyna dziś w styczniu zawarty / Tysięczny siedemsetny dziewięćdziesiąt czwarty” (w. 1–2); „Rok zaś tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt czwarty / Już nam los pokazuje do szczęścia zawarty. / 1.7.9.4.” (w. 5910–5911).

Poemat z oczywistych względów nade wszystko jednak realizuje różne założenia gatunkowe i stylistyczne. Komponują go części skonstruowane – pieśni, które nigdy nie były śpiewane, i modlitwy, które nigdy nie zostały zanesione do Boga podczas choćby uroczystości patriotycznych czy religijnych, ale zarazem autor nie ukrywa, że jest ich twórcą. Przytacza ponadto teksty – wierszowane przemówienia, fragmenty listów, modlitwy, prywatne petycje – w rzeczywistości historycznej nie występujące w podanym kształcie, lecz mające podstawę źródłową w postaci autentycznych dokumentów, jakimi są odezwy czy korespondencje (np. listy Kościuszki i króla pruskiego). Włącza więc do swojej narracji elementy cudzych komunikatów w formie mowy zależnej i niezależnej, dostosowując je do przyjętego układu poetyckiego, który reguluje wersyfikacja sylabiczna.

Autor posługuje się 13-zgłoskowcem ze średniówką po 7 sylabie, rymowanym

parzyście, z wyjątkiem łacińskich wersów w liczbie 81, pojedynczych i nierymowanych<sup>8</sup>, a równocześnie wprowadza do narracji historyczno-komentującej utwory liryczne o własnym układzie rytmicznym, jak: *Kant żałobny Ojczyzny straconej ku niewdzięcznemu Królowi zdrajcy* (akrostych stroficzny, strofa nieregularna), *Pieśń zachęcająca do boju żołnierzy* (dystych 8-zgłoskowy z refrenem: „Marsz, do boju marsz! [...]”), *Mowa do Króla* („O, Królu Stanisławie, Polski zdrazdzicielu [...]” <wiersz stychiczny, 13-zgłoskowiec>), *Pieśń żałobna* (sestet 11-zgłoskowy z powtarzającym się ostatnim wersem w strofie).

Pod względem uwarunkowań językowo-formalnych poemat można zatem kojarzyć z bieżącą literaturą polityczno-okolicznościową<sup>9</sup>. Cała jego narracja ma jednak przede wszystkim właściwości i wyznaczniki kroniki, której następującą definicję podaje *Słownik terminów literackich*: „[jest to] opowieść o dziejach przeszłych lub współczesnych, trzymająca się zasadniczo porządku chronologicznego zdarzeń, łącząca elementy wiedzy historycznej z literacką fikcją i tendencjami moralizatorskimi, politycznymi czy panegirycznymi”<sup>10</sup>.

Określając więc omawiany utwór mianem kroniki, myślimy głównie o występowaniu w nim poezji narracyjnej obejmującej zapis wydarzeń historycznych z 1794 roku. Takie przyporządkowanie powoduje przesunięcie jego dystynkcji tekstualnych w stronę literatury; historyczność staje się obszarem sekundarnym poematu. Idą za tym jego inne cechy realizujące poetykę kroniki literackiej<sup>11</sup>, jak np. włączanie w tok narracji sprawozdawczej niejednorodnych form wypowiedzi, które zapewniają płynność i powodują rozmycie granic gatunkowych całej kompozycji, następnie zastosowanie zretoryzowanych chwytów i technik komunikacyjnych (charakterystycznych przede wszystkim dla sztuki kaznodziejskiej oraz dla mów oceniających) czy polifunkcyjność przekazu (cele artystyczne, dydaktyczno-moralizatorskie, panegiryczne, oskarżające, rozrachunkowe itd.)<sup>12</sup>.

Dodajmy jeszcze, iż podstawowym wyznacznikiem wewnętrznych podziałów poematu liczącego ponad 6 tys. linijek są jednowersowe łacińskie wtrącenia o charakterze sentencjonalnym – oryginalne, parafrazowane lub dokładnie przytoczone. Nie zostały one regularnie rozmieszczone w utworze. Stąd można zakładać, że stanowią wykładnik lub zakończenie pewnego wątku, albo też sygnał zamknięcia notatki sporządzonej w danym dniu. Niektóre zamykają fragment liczący kilkanaście wersów, inne kilkadziesiąt, a nawet kilkaset. Mają także różną funkcję. Raz

<sup>8</sup> W poemacie występują jednak również inne odstępstwa od tego wzorca, zapewne niezamierzone, w postaci zastosowania 12-zgłoskowca i pozostawienia w kilku klauzulach wyrazów nierymowanych.

<sup>9</sup> Zob. E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*. Hasło w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wyd. 2, poszerz. i popr. Wrocław 1996, s. 338–351.

<sup>10</sup> J. S. [J. Sławiński], *Kronika*. Hasło w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wyd. 3, poszerz. i popr. Wrocław 1998, s. 263.

<sup>11</sup> Zob. J. Przyklenk, *Staropolska kronika jako gatunek mowy*. Katowice 2009 (rozdz. *Kronika jako gatunek historiograficzny*, s. 34–59).

<sup>12</sup> Zob. *ibidem*, s. 161–163. – A. Łozowska-Patynowska, *Na pograniczu. Kroniki średniowieczne we współczesnej odświeżone – źródła historyczne czy utwory literackie?* W zb.: *Rejestry kultury*. Red. K. Olkusz. Wrocław 2019, s. 818.

wykorzystane są jako *epimythion* (morał końcowy), innym razem jako retoryczne *peroratio* czy *conclusio*, jeszcze innym jako *locus oratorus*, czyli topos inwencyjny. Wydaje się jednak, że zastosowanie takiej formy zwieńczenia wątku lub wprowadzenia cezury między części utworu nawiązuje do kaznodziejskiej perory, zwykle puentującej kazanie<sup>13</sup>. Józef Morelowski charakteryzował perorację jako „tryumf mówcy”, wyjaśniając, że w tym momencie i miejscu przemówienia orator „laury albo pożytki, które zamierzył, zbiera i dociera [do] swojego celu”<sup>14</sup>.

Z kolei w planie kompozycyjnym *Poematu o powstaniu Kościuszki* te łacińskie przerywniki pełnią głównie funkcję delimitacyjno-porządkującą, segmentując obszerny utwór poetycki na mniejsze części, ale też w przypadku nawiązań intertekstualnych zwracają uwagę na osobę autora, ukrywającego się w innych fragmentach poematu poniekąd programowo za przedstawionymi wydarzeniami i komentarzami – zazwyczaj poprzez prowadzenie narracji trzecioosobowej, w partiach lirycznych zaś poprzez zastosowanie monologu zbiorowego albo liryki maski. Słusznie bowiem podkreśla Joanna Przyklenk – wprawdzie odnosząc swoje spostrzeżenia do utworów średniowiecznych, co jednak nie przeszkadza w rozszerzeniu granic czasowych tego zjawiska – iż ujawniana w kronice technika korzystania z cudzych tekstów:

ma pokazywać erudycję twórcy, jego znajomość ustnych/pisemnych przekazów dziejowych oraz przez ich prezentację ma kształtować wspólną dla nadawcy i odbiorcy wiedzę o innych tekstach lub też odwoływać się do wspólnego im doświadczenia lekturowego. Tematyzowany proces włączania innych wypowiedzi, przywoływania cudzych opinii czy odsyłania do różnych tekstów stanowi rodzaj informacji o procesie poznawczym, jaki towarzyszył tworzeniu kroniki: przedstawia wszak zaplecze lekturowe twórcy, jego dostęp do źródeł oraz pokazuje sposób uzyskiwania przezeń interesujących go wiadomości<sup>15</sup>.

Nasz anonimowy twórca w zapożyczonych cytatach sięga przede wszystkim po *Wulgatę*, ale też odwołuje się do satyr rzymskich, do pism Dotana Gramatyka, Francisca Cerdá y Rico, do uwag Juliusza Cezara, władcy Franków Lotara I czy króla Anglii Henryka VIII.

### Bard insurekcji kościuszkowskiej

Większość informacji wykorzystanych w poemacie autor pozyskuje z prasy, enigmatycznie nazwanej „gazetą” albo „kuryjerem”, oraz zapewne z rozmów sąsiedzkich, a także – drogą korespondencyjną – od znajomego ze Śląska („O czym mi Prus donosi, obywatel ślonski” <w. 4300>; „Ja dzisiaj krótko piszę, co głosy wydają” <w. 3504>) i od niejakiego Trześniowskiego z Trześni. O ustnym otrzymaniu wiadomości na temat rozwoju sytuacji militarnej i politycznej, bez wskazania wszakże jej źródła, kronikarz napomyka kilkakrotnie, np. wzmiankując o ruchach wojsk Aleksandra Wasiljewicza Suworowa w październiku (w. 4948) lub o rzekomej

<sup>13</sup> Zob. A. G o c a l, *Twórczość kaznodziejska przemyskiego franciszkanina Konrada Kawalewskiego (1758–1832)*. Przemyśl 2016.

<sup>14</sup> J. M o r e l o w s k i, *Prawidła wierszopiskie i kaznodziejskie*. Oprac., wstęp M. N a l e p a, G. T r o ś c i ń s k i. Kraków 2013, s. 119.

<sup>15</sup> P r z y k l e n k, *op. cit.*, s. 110.

zmowie króla Poniatowskiego z Moskwą dotyczącej przejścia Warszawy („Dopiero uszów moich doszła bez przysady”, w. 5635).

Autor prenumeruje najprawdopodobniej kilka tytułów czasopism, o czym dowiadujemy się zaraz na początku poematu w następującej uwadze<sup>16</sup>:

Ja tymczasem o Polszcze w środku stycznia piszę,  
Co z publicznej gazety i z prywatnej słyszę. [w. 87–88]

Twórcy – mimo wykorzystywania prasy warszawskiej do pracy nad poematem – bardzo jednak zależało na uczestnictwie w odtwarzanych w kolejnych „punktach” cyklu kronikarskiego wydarzeniach, kluczowych, jak się słusznie domyślał, dla przyszłości Polski. To dlatego autopsji dawał zdecydowaną przewagę nad lekturą, korespondencją czy sąsiedzkimi rozmowami. Nie bez dumy o strategii świadka, a nie jedynie notariusza informacji pozyskanych z drugiej ręki pisał na początku listopada 1794:

Lat trzydzieści w utarczkach Polska z Moskwą była,  
Na Poniatowskim Królu dzisiaj się skończyła.  
A jeszcze lat z naddatkiem minęło trzydzieści,  
Z widzenia tę rzecz piszę, nie z jakiej powieści. [w. 5745–5748]

Pewien rozsądek związany z kalkulacjami i przewidywaniami (np. trafne stwierdzenie, że Poniatowski rzeknie się polskiej korony i dokona żywota w Rosji) oraz z wykorzystywaną wiedzą historyczną pozwala przypuszczać, iż autorem tego literackiego rocznika był człowiek już niemłody, najprawdopodobniej z pokolenia Stanisława Trembeckiego i Franciszka Karpińskiego albo też Franciszka Dionizego Książnika i Franciszka Zabłockiego<sup>17</sup> – odcytany, ciekawy świata, znający literaturę piękną – równocześnie zaś przedstawiciel prowincjonalnej szlachty, o poglądach wszakże nietypowych, zważywszy na to, że pochwała część rozwiązań Pierwszej Republiki Francuskiej, której historię pilnie śledzi. Nie bez racji w kilku miejscach posługuje się naczelnymi hasłami rewolucji, zastępując jednak ideę braterstwa postulatami krzewienia wspólnoty katolickiej. Z tym też wiąże potrzebę zgilotynowania, a przynajmniej uwięzienia, największego, jak go określa, zdrajcy w historii Polaków – króla Poniatowskiego, wypowiedzianą z jeszcze większą ostrością, niż to uczynił Jakub Jasiński w *Wierszu w czasie obchodzonej żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI*<sup>18</sup>. W kilku więc miejscach poematu poeta *expressis verbis* wyraża przekonania o konieczności królobójstwa, co uznaje za jeden z warunków sukcesu zbrojnego kościuszkowców:

<sup>16</sup> W roku 1794 ukazywało się w Polsce 19 czasopism. Zob. E. Aleksandrowska, *Czasopiśmiennictwo*. Hasło w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 50–58. – M. Pietrzak, *Kronika informacyjna w prasie dziewiętnastowiecznej z perspektywy genologicznej*. „Roczniki Humanistyczne” 2017, z. 6, s. 168.

<sup>17</sup> Pod koniec poematu stwierdza: „Polska Polsko za mnie już nie będzie” (w. 6157), co także częściowo daje możliwość ustalenia jego wieku i kojarzy się z refrenem narodowego podziemia: „Aby Polska była Polska”.

<sup>18</sup> Zob. Z. Libera, *Jakub Jasiński – poeta-jakobin*. „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4, s. 786–789. O anonimowych wierszach, w których pojawia się postulat uśmiercenia króla, zob. też *Poezja powstania kościuszkowskiego*. Wybór, wstęp, oprac. J. Nowak-Dłużewski. Kielce 1946, s. 79–80.

Dziś sam Król Poniatowski dobrze robi głowo,  
 By mu życia nie wzięli, zabiega z Carowo.  
 Już by i on powinien dawno stracić życie,  
 Który Polskę zaprzedał Moskwie, Prusom skrycie. [w. 3161–3164]

Herszta całej roboty widzo niby w mękach,  
 Zgrzysionego w umyśle, że nie dopiął swego,  
 Z gruntu zwalić nie zdołał Królestwa Polskiego.  
 Choruje on na to ciężko, kto go w tym uleczy,  
 Jeśli nie gilotyna, gdy mu łeb skaleczy. [w. 1403–1407]

Z treści poematu wywnioskować można również, że jego autor mieszkał gdzieś na pograniczu dzisiejszej Małopolski i Śląska, między Krakowem a Częstochową, gdyż te tereny szczególnie go zajmują. Dowiadujemy się np. o poczynaniach brygadiera Antoniego Józefa Madalińskiego na ziemiach przyłączonych do Prus drugim rozbiorem, nie tylko o przegrupowaniach wojsk, ale też o sposobie traktowania przez jego oddziały miejscowej ludności cywilnej.

Poeta dobrze orientuje się w przebiegu insurekcji w Małopolsce. Podaje wiele szczegółów dotyczących zajęć w Krakowie i w okolicach, zwłaszcza w kierunku na Częstochowę. Wspomina, iż po bitwie pod Pińczowem internowano dzieci oraz żonę pułkownika rosyjskiego. Obchodzono się z nią wyjątkowo dobrze. Miała w dawnej stolicy Polski wszelkie wygody, możliwości kontaktów towarzyskich, prowadzenia korespondencji z bliskimi, opuszczania aresztu według życzenia. Jak podkreśla autor, „Dziwowała się sama niewolnica prawie, / [...] / Dlatego nie tęskniła w tej niewoli sobie” (w. 624, 627). W innym miejscu poeta pisze o szczegółach zdrady i poddania Krakowa 15 VI przez generała Ignacego Wieniawskiego, który zaprzedał się Fryderykowi Wilhelmowi II, wystawiając jednocześnie Polaków na pośmiewisko (zob. w. 2452). Wielu spośród szlachty – dodaje – poszło jego śladem, okolicznych zaś chłopów wcielono siłą do wojska austriackiego. Porzuceni w ten sposób mieszkańcy Krakowa poddali się zwycięzcy bez sprzeciwu.

Szczególnie dobrze zna autor wydarzenia rozgrywające się w 1794 roku w Żarnowcu (70 km od Częstochowy i 50 km od Krakowa), Ogrodzińcu i okolicach, co świadczyć może o biograficznych związkach z wymienionymi miejscowościami, a nawet o pochodzeniu z jednej z nich. Wspomina o obecności na tych terenach króla pruskiego przed walną bitwą z Polakami (w. 1915–1926)<sup>19</sup>. W innym fragmencie informuje o swoim niespełna 2-miesięcznym pobycie w Ogrodzińcu, następnie zaś o konflikcie z żołnierzami pruskimi o parafialny plot w Żarnowcu:

Piszę to nieopatrznie, bom widział oczyma,  
 Siedząc po różnych miejscach, jak się Prus nadyma.  
 Z powzięcia raz przemocy nad naszym Polakiem,  
 Co chcieli, to czynili, przyszedłszy z atakiem.  
 I mnie szczęście to od nich ledwie nie spotkało,  
 Gdym siedział w Ogrodzińcu siedym niedziel mało.  
 W parafii tamecznej, przy znacznym kościele  
 Miałem z nimi kłopotów i pociechy wiele.  
 Bo jak gdzie atak mieli, powiadali szczerze,  
 Bijo się z nimi Polacy, nie żartem żołnierze.

<sup>19</sup> Odbędzie się ona 6 VI pod Szczekocinami.

A drugi raz w Żarnowcu, parkany gdy brali,  
 Mnie chcieli stamtąd wygnąć, ad kościoła dali,  
 Ażem się frontem stawił, mówiąc: „Pódź stąd śmieie”.  
 Żaden do mnie nie zajrzał przez cztery niedziele. [w. 5563–5576]

Zastanawiający przy tym jest fragment poematu zanotowany w listopadzie 1794, a konkretnie wers „Ile Polak prawdziwy należę [do ojczyzny] w połowie” (w. 6060), wskazujący być może na polsko-śląskie korzenie autora albo na stałe zamieszkanie przez niego w zaborze pruskim i jedynie czasowe rezydowanie na Żarnowieszczyźnie, która w czasie sejmu grodzieńskiego 1793 roku ustanowiona została – oprócz ziemi krakowskiej i ziemi proszowickiej – jednostką administracyjną województwa krakowskiego<sup>20</sup>.

Dwuznaczna wydaje się także apostrofa kierowana do Kościuszki, w której pojawia się osoba „reformaty” zarzucającego Naczelnikowi nierozsądek polityczny w związku z wszczęciem przez niego walk z „dwoma mocarzami” (w. 2226), przy równoczesnym braku zapewnienia powstaniu wsparcia międzynarodowego. Zaraz jednak po tej uwadze dodaje on życzenia szczęścia w podjętym dziele, aczkolwiek sam przewiduje klęskę Polaków i rychłe uwięzienie przywódcy zrywu niepodległościowego:

Powiesz, prawdę reformat przepowiedział dawno,  
 Gdy niewolo otrzymasz w Petersburgu jawno.  
 Lecz byś się tej nie lękał, a bił Moskwę żwawie,  
 Mówić dalej zacznym i ku Twojej sławie. [w. 2325–2328; podkreśl. M. N.]

Czy owym „reformatą” nie jest więc sam autor poematu, odsłaniający takim sposobem swoje środowisko, i czy w związku z tym nie powinno się go szukać właśnie wśród małopolskich albo śląskich zakonników franciszkańskich? Może rezydował w wymienionej w utworze Pilicy, w klasztorze reformatów, który należał do krakowskiej zakonnej Prowincji Matki Bożej Anielskiej? Duchowni pilicy mieli, jak zaznacza, ukrywać powstańców oraz broń, za co spotkały ich srogie represje ze strony żołnierzy pruskich i nawet groziła im z tego powodu śmierć (w. 1730–1731).

W każdym razie te okoliczności i poprzedzający sprawozdanie z potyczek z Prusami fragment poematu wzywający Polaków do ekspiacji, o co apelowali w tym czasie także inni poeci duchowni (np. Józef Morelowski i Jan Paweł Woronicz), ponadto: wielość modlitewnych wtrąceń w całym poemacie, ostra krytyka różnowierców – zarówno protestantów, jak i prawosławnych, etyka katolicka (mocno zaakcentowana w komentarzach odautorskich), przywołanie religijnego (maryjnego) etosu barskiego, wreszcie troska o majątek kościelny nadwyreżony działaniami zbrojnymi i chciwością zaborców, świadczyć się zdają, że był on duchownym lub osobą blisko związaną z dobrami parafialnymi w ziemi żarnowieckiej. To stanowisko potwierdza tonacja wspomnianej wcześniej modlitwy ekspiacyjnej – o charakterze perswazyjnym i apelatywnym – mająca silne ugruntowanie w retoryce duszpasterskiej i mentorskiej:

My bądźmy cierpliwymi, czasu poczekajmy,  
 Prośmy BOGA za nimi, a głosu słuchajmy,

<sup>20</sup> Zob. W. J. Jaskłowski, *Żarnowiec i jego okolica. Zarys historyczno-etnograficzny*. Lwów 1910. – *Żarnowiec. Szkice z dziejów*. Red. W. Passowicz. Kraków 1998.

Co nam sam w tych uciskach czynić dalej każe.  
 Bądźmy pilni w modlitwach dopóty, aż  
 Sam się kiedyś zlituje, rozruch ten uśmierzy,  
 Nieprzyjaciół rozproszy, nas różgo uderzy  
 Lub na podział da Polskę i nas w inne ręce,  
 Każe żyć w umartwianiu, Katolikom w mece.  
 Męka to dla każdego z Chrześcijan niemała,  
 Kiedy przemoc luterska będzie panowała,  
 Kiedy zbory, bóżnice będą jak kościoły,  
 A Kościół katolicki jak puste stodoły,  
 W któren już jedni dzisiaj pszenicę zsypują,  
 Przy drugich konie stawiając, szydzo i rujnują. [w. 5549–5562]

Jeżeli więc rzeczywiście autor poematu był osobą konsekrowaną – raczej niższego szczebla – to podobnie jak kilku duchownych z tego szeregu<sup>21</sup>, mógł sympatyzować z myślą jakobińską<sup>22</sup>, co uwidacznia się choćby w stanowczym dezawuowaniu przez niego postaw hierarchów-biskupów osadzonych wiosną 1794 przez warszawską i wileńską ulicę, a przede wszystkim w podejściu do prymasa Michała Poniatowskiego, którego oskarża o zorganizowanie wraz z królewskim bratem (za namową Prusaków) zamachu na życie Kościuszki. Według poety mieli oni wysłać niczego nieświadomego kapelana, aby podał Naczelnikowi komunikant zaprawiony trucizną. Ów ksiądz dowiedział się jednak o nikczemnych planach zwierzchnika i nie tylko ich nie zrealizował, ale dodatkowo zamknął prymasa w areszcie domowym. Na koniec tej historii autor sięgnął po czarną legendę brata królewskiego<sup>23</sup>, który rzekomo chcąc uniknąć stryczka i nie popełniać błędów innych hierarchów-zdrajców, miał w sierpniu targnąć się na własne życie (w. 3751–3779).

### Wybrane idee i problemy

Utwór anonimowego poety stanowi swoisty sumariusz motywów i tematów (pszczoły, pisklęta wyrzucone z gniazd, tułacz, pielgrzymi, więźniowie, pomazaniec Boży,

- <sup>21</sup> Warto wymienić chociażby F. Bohusza, F. K. Dmochowskiego, G. Jakubowskiego, M. Karpowicza, H. Kołłątaja, O. A. Kopczyńskiego, J. Kruszyńskiego, J. Meiera czy I. Witoszyńskiego. Zob. E. Aleksandrowska, *Nieznany debiut pisarski księdza-jakobina Józefa Meiera. Z warsztatu bibliografa „Monitora”*. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 2, s. 161–190. – D. Chodyniecki, *Kapelani wojskowi w dziejach Polski do wybuchu II wojny światowej*. „Saeculum Christianum” 1997, z. 2 (tu fragment *Insurekcja Kościuszkowska*, s. 119–122). – A. Haas, *Polscy literaci jakobińscy. Ujęcie statystyczne*. „Prace Polonistyczne” 2009, s. 27–36.
- <sup>22</sup> Jak podkreślają znawcy problematyki, insurekcyjni zwolennicy tego nurtu dążyli m.in. do radykalizacji i demokratyzacji powstania, zlikwidowania monarchii i feudalnych obciążeń chłopów, wychwalając przy tym rozwiązania republikanizmu francuskiego. W tych kwestiach autor poematu z 1794 roku manifestował podobne poglądy. Mimo krytycznego jednak stosunku do hierarchów duchownych współpracujących z zaborcami, nie podważał on, jak jakobini, autorytetu Kościoła. Zob. B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa 1960. – A. Haas, *Jakobiński ruch wolnościowy w Polsce pod presją państw zaborczych w poezji lat 1789–1794*. „Napis” seria 15 (2009), s. 89–98.
- <sup>23</sup> Zob. A. Woltanowski, *Czarna legenda śmierci prymasa Poniatowskiego. (Źródła i historiografia)*. „Kwartalnik Historyczny” 1987, z. 4, s. 25–62. – J. Wieteska, *Śmierć prymasa księcia Michała Poniatowskiego (12 sierpnia 1794 roku)*. Warszawa 1991. – K. Maksimowicz, *Poezja okolicznościowa wobec śmierci prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego*. „Prace Polonistyczne” 2013, s. 11–130.

zdrajca), form literackich (paremia, prognostyk, przysłowie, bajka, pieśń, elegia, modlitwy błagalna i pokutna, pobudka, paszkwil, satyra, akrostych, poemat, przemówienie, list), zabiegów topicznych (*vanitas*, taniec śmierci) oraz stylistycznych (słownictwo i zwroty ludowe, sarmackie, publicystyczne, germanizmy, rusycyzmy, kolokwializmy) oraz tonacji (liryzm, perswazja, niepewność, oskarżenie, kalkulacja polityczna), które – rozpisane na różne zasadniczo pojedyncze głosy – pojawiały się w poematach i wierszach około- i porozbiorowych<sup>24</sup>.

W związku z tym nieznanе dotąd dzieło może być dowodem na to, że poezja kształtowała w ostatnich latach historii Królestwa Polskiego nie tylko nową – w stosunku do epoki stanisławowskiej – stylistykę rozpaczy i niewoli narodowej, nie tylko literatura chrześcijańska czy antyczna<sup>25</sup>, ale też język ówczesnej prasy oraz rozmów i trosk codziennych. Odnotujmy jeszcze jedno nowatorstwo omawianego poematu, mianowicie uprzywilejowanie w nim wątków rolniczych – chłopskich i ziemiańskich, które w poezji lat 1793–1806 pojawiają się nader rzadko.

Autor przy tym daleko częściej operuje nawiązaniem kulturowymi niż *stricte* literackimi. Owa cecha uwidacznia się w różnych miejscach utworu – np., aby skontrastować efekty walk Polaków o wolność w pierwszej i drugiej połowie 1794 roku, sięga po topos wymiennosci pór roku, akcentując przede wszystkim gospodarczo-rolnicze skutki następujących po sobie transformacji klimatyczno-przyrodniczych (w. 5997–6010).

W oryginalny sposób wykorzystuje średniowieczną alegorię tańca śmierci, a pretekstem do podjęcia związanej z nią refleksji o umieraniu czyni ludowe przysłowia: „Cieszy się starzec, jak przeżyje marzec”, „Gdy przyjdzie marzec, umrze niejeden starzec”. Co jednak istotne, ogranicza jej religijno-dydaktyczny wymiar, kierując uwagę na społeczne i polityczne aspekty śmierci oraz przypominając o dekadencjach cywilizacyjnych, o nieodwracalnym zmierzchu, a także utracie żywotności wszelkich organizmów administracyjno-prawnych, w tym monarchii zaborczych – Prus, Rosji czy Austrii.

Z poematu dowiadujemy się o czerwcowych plamach na słońcu spowodowanych zaburzeniami pola magnetycznego. Poeta, żywo przejęty rozwojem sytuacji militarnej, natychmiast przekłada ten fenomen na język symboli, tworząc taki oto obraz zależności zjawisk astronomicznych i historycznych:

Sfera plamę okrutno pokazuje w słońcu,  
Od której się zaćmiło wojsko pruskie strasznie.  
Tę ciekawość zaprawdę sądzmy nie za bacznie.  
Słońcem jest Król pruski, syn jego miesiącem.  
Trzymając lewe skrzydło, łączy się ze słońcem.  
Z generałów być może każdy jasno gwiazdo;  
Ci wszyscy, gdy przegrali z piechoto i jazdo,  
Całe wojsko strwożyli, armat tracąc wiele. [w. 2689–2696]

<sup>24</sup> Zob. np. P. Ż b i k o w s k i, wstęp w zb.: *Między rozpaczą a nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806*. Zebrał, oprac. M. N a l e p a. Kraków 2006, s. VII–XVII.

<sup>25</sup> Zob. M. N a l e p a, *Równania kulturowe, dekadencje cywilizacyjne, maski historyczne w literaturze późnego oświecenia*. W zb.: *Oświeceniowe zapisywanie pamięci*. Red. M. Ch a c h a j, A. T i m o f i e j e w. Lublin 2019, s. 193–224.

Chociaż omawiany poemat podejmuje szereg wątków tematycznych i stylistycznych znanych poezji pierwszych lat niewoli narodowej, nie stał się on jednak źródłem odwołań czy inspiracji z oczywistego powodu – ów utwór z woli autora nie wszedł do obiegu czytelniczego. Powodować franciszkańskim poetą mogły w tym względzie różne okoliczności, m.in. lojalność wobec zakonu, ale też obawa przed potencjalnymi represjami politycznymi. Identycznie miała się rzecz z powstałymi kilka miesięcy później, tyle że w środowisku jezuickim, *Trenami* ks. Józefa Morelowskiego, wydanymi dopiero w 1854 roku, a więc 60 lat od czasu insurekcji.

Gdy idzie o poetycką kronikę z 1794 roku, to nie znajdujemy żadnych świadectw jej lektury czy odpisów, także stylistyczno-ideowych adaptacji jej fragmentów. Z kolei zawarte w poemacie rozwiązania treściowe i formalne wykazują tylko sporadyczne połączenia z literaturą stanisławowską w odmianie klasycystycznej<sup>26</sup>. Jak należy jednak wnosić, stało się tak nie bez racji, gdyż klasycyzm, zgodnie z zaleceniami teoretyków<sup>27</sup>, zachowując pewną otwartość i „przejawiając się w zróżnicowanych, wariantowych kształtach”<sup>28</sup>, raczej unikał osobistych wzruszeń. Tymczasem brutalne miesiące walk i grabieży, przymusowej mobilizacji, niekończących się przemarszów wojsk ożywiały i aktywizowały różne pokłady twórczości motywowanej indywidualnym pragnieniem pozostawienia świadectwa i zaleczenia ran zbolącej duszy. Na te zjawiska próbowali zareagować – pojedynczymi wprawdzie głosami – poeci sentymentalni i debiutanci, przeważnie ukrywający swoje nazwiska<sup>29</sup>.

W związku z ową sytuacją anonimowy twórca podejmując, z rzadka bądź co bądź, znane patriotycznej literaturze stanisławowskiej wątki i topoty (np. poezji barskiej – maryjność, akcenty antyrosyjskie i antykrólewskie, krytykę innowierców, providencjalną koncepcję dziejów, stylizacje ludowe itp.), daleko częściej wprowa-

<sup>26</sup> Najprawdopodobniej fragment ze skonstruowanym przez poetę cytatem, w którym przestrzega Polaków przed zbyt dużym entuzjazmem w związku z wygranymi przez powstańców potyczkami (w. 1985–1989), nawiązuje do narracyjnej bajki S. Trembeckiego *Pająk i mucha*. Inny fragment (w. 4782–4799) inspirowany był zapewne bajką *Dzieci i żaby* I. Krasickiego. Włącza ponadto autor do swego poematu urywek z bliżej nieznanego wiersza A. K. Czartoryskiego, narzucając mu matrycę 13-zgłoskowca – czyni to w uwagach poświęconych zdradzie i podstępnyom działaniom ostatniego monarchy Rzeczypospolitej szlacheckiej:

Bo jak z dawna Stanisław, Poniatowski zwany,  
Gotował dla Polaków więzy i kajdany,  
Tak włożył przy objęciu Królestwa Polskiego,  
Moskwę z sobo prowadząc z kraju moskiewskiego.  
Ta go na Tron wsadziła, ta z nim ligę miała,  
Ta i dzisiaj Królestwa tego dokonała.  
Wpadła ona nie razem, uderzyła siło,  
Wzięła z krajem Polaków – wszystko się ziściło,  
Co wyrzekł Czartoryski: „Myśmo drzewka kładli,  
Poniatowski podpalił, a Polacy spadli”. [w. 5728–5737]

<sup>27</sup> Zob. G. Lanson, P. Tuffrau, *Historia literatury francuskiej w zarysie*. Przeł. W. Biernkowska. Wyd. 2. Warszawa 1965, s. 132–145. – S. Pietraszko, *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*. Wrocław 1966. – P. Żbikowski, *Klasycyzm postanisławowski. Doktryna estetyczno-literacka*. Warszawa 1984.

<sup>28</sup> T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm*. Hasło w: *Oświecenie. Słownik literatury polskiej*. Gdańsk 2007, s. 75.

<sup>29</sup> Zob. *Między rozpaczą a nadzieją*, s. 1–93 (rozdz. *Wiersze anonimowe lub niepewnego autorstwa*).

dzał własne pomysły, w niejednym przypadku wyprzedzające motywikę poezji zrywów narodowych oraz popowstańczej następnej stulecia. Warto dostrzec chociażby nietypową – gdy idzie o literaturę polską, a więc nie tylko porozbiorową – formę łączenia przez niego męczeństwa powstańczego Polaków z pasją Chrystusa. Czyni to bowiem autor w sposób dwuznaczny, nie tak jak np. w wierszu *Na Rewolucję 1794*<sup>30</sup>, w którym Książnin *expressis verbis* Naczelnika nazwał Barankiem. Wieniec cierniowy w omawianym fragmencie anonimowy twórca traktuje jako symbol cierpienia zbiorowego. Jest to jeden z dwóch fragmentów w całym poemacie, dający się powiązać, aczkolwiek niebezpośrednio, z ideą mesjanistyczną zbudowaną na treściach *Nowego Testamentu*. Ów niezwykle plastyczny obraz ukazuje sytuację osaczenia Polaków przez wojska moskiewskie, które zadają im rany niczym kolące rośliny. Jego tonację trywializuje wszakże, prawdopodobnie umyślnie, poprzedzający go fragment o płoszeniu wróbla przez rolnika:

I do tego sposobów używa, jak może;  
 My patrząc, wołajmy: „Dopomóż mu, BOŻE,  
 Bo Moskwy na Polaka bardzo ciężkie siły,  
 By jo płosząc jak wróble, z kraju wypędziły.  
 Pełno jej w Ukrainie, w Litwie i w Krzemieńcu.  
 Opasani jesteśmy, chodzimy jak w Wieniu.  
 Przez ten Wieniec Cierniowy Polak się przedziera,  
 Kolce mu przeszkadzają, on przecie naciera.  
 Nie zważa; choć te kolce przez Króla go kolo,  
 On obses na nie leci, rany goi solo. [w. 670–679]

Podobnie sugestywny jest obraz obitej i okaleczonej głowy Polonii, skojarzony wszakże z polowaniem na węża, a nie z Drogą Krzyżową czy z katolickimi modlitwami do Najświętszej Głowy Jezusa Chrystusa:

Z jednej strony Francuzom, z drugiej polskiej Szlachcie  
 Rwie [król pruski] granice na sztuki niby węża w płachcie.  
 Któryn uciec nie może ani się obronić,  
 Będąc zewsząd stłuczony, musi głowę skłonić.  
 Tak i nasza Ojczyzna z swymi Polakami  
 Otłuczona zostaje Moskwa, Prusakami.  
 Głowę zbito ku rękom, choć nierada, skłania,  
 Przecież się opierając, Korony obrania,  
 Grozi Prusom, jak może, chce z granic wypędzić,  
 A nie mając ratunku, musi się tym nędzić,  
 Że i od drugiej ręki gwałt wielki ponosi,  
 Nikomu nic niewinna, o pokój ich prosi. [w. 2825–2836]

Częstotliwość motywu Polaka jako tułacza we własnym kraju, popularnego w poezji porozbiorowej<sup>31</sup>, nasila się na kartach omawianego utworu w uwagach jesiennych, zwłaszcza odnotowanych po klęsce maciejowickiej, uwięzieniu Kościuszki i rzezi na Pradze. Fragment oddający dramatyzm egzystencjalny i oby-

<sup>30</sup> Zob. E. Mazurkova, *Bóg, cnota i nadzieja w dziejowej burzy Rzeczypospolitej. „Na Rewolucję 1794”*. W zb.: *Czytanie Książnika*. Red. B. Mazurkova, T. Chachulski. Warszawa 2010, s. 355–380.

<sup>31</sup> Zob. M. Nalepa, *Porozbiorowe migracje w literaturze późnego oświecenia. Studia nad wybranymi tekstami*. Rzeszów 2018.

watelski, szczególnie uczestników powstania, pogłębia tu informacja o wczesnych tego roku śniegach, wieńczących insurekcję i rok 1794. Zmuszeni przez wojska moskiewskie do opuszczenia Warszawy –

Wyjść musieli Polacy, choć o zimnym czasie.  
Koždy z nich w swojo stronę, gdzie mógł, to się tuli.  
Na zasypy śniegowe jakoby nieczuli,  
Brnęli w kostki po śniegu, zimno wskroś przejęło,  
Tym się losem nieszczęsnym zakończyło dzieło. [w. 5960–5964]

### Kainowy grzech. Polacy w armiach zaborczych

W anonimowym poemacie z 1794 roku zwrócono uwagę na problem dość często poruszany w poezji okolorozbiorowej, chociażby w lirykach Juliana Ursyna Niemcewicza czy Józefa Morelowskiego, a mianowicie na zagrożenie dla substancji narodowej spowodowane przymusowym wcieleniem Polaków do armii zaborczych i ich udziałem w bratobójczych starciach militarnych obcych mocarstw. Wymienieni poeci ów problem traktują jednak przede wszystkim na sposób ideowy, nie powołując się na konkretne sytuacje i zaznaczając, iż dotyczy on przyszłości, zarówno bliskiej, jak i dalszej. W omawianej zaś kronice insurekcji kościuszkowskiej, która należy do grupy najwcześniejszych utworów podejmujących tematykę walk Polaków z Polakami, mamy przykłady etniczno-kulturowych przetasowań – głównie mieszkańców wsi wielkopolskich, małopolskich i śląskich. Skutkują one, zdaniem autora, podcięciem narodowych korzeni wśród najbardziej szlacheckiej części polskiego społeczeństwa. Kluczowe uwagi odnośnie do wskazanej kwestii występują w nocy lipcowej dotyczącej oblężenia Warszawy przez wojska moskiewskie i pruskie. Natomiast wprost o polityce germanizacyjnej i konfliktowaniu Polaków przez Fryderyka Wilhelma II kronikarz pisze w następującym fragmencie:

Chce Polskę zawojować, Polakiem Polaków,  
A patrystów polskich zamienić w Słonaków.  
Jakóż już pozamieniał, gwałtem biorąc z swymi,  
Ustrojwszy w swój mundur, pomieszał z słonskimi. [w. 3020–3023]

Wątki o bratobójczych walkach i możliwym wynarodowieniu już w pierwszych zniewolonych pokoleniach łączy autor z pionierskimi w literaturze późnooświeceniowej uwagami o pacyfizmie, z których przebija humanitarne współczucie dla „braci wrogów” siłą oderwanych od gospodarki i domu rodzinnego – ich krew zlewa się w nurty Wisły, a ciała grzebane są na obcej ziemi (w. 1353–1366). Podobny wątek kilkanaście lat później podejmie Kazimierz Brodziński w wierszu *Żołnierz nad rzeką Moskwą w r. 1812*. Wraz z tymi refleksjami odnajdujemy w anonimowym utworze z 1794 roku kolejny akcent zdecydowanej kontestacji wszelkich europejskich monarchizmów, nawet tych oświeconych. Autor oskarża bowiem królów o wszczynanie wojen, w których śmierć ponoszą ludzie ze środowisk niemających z owych walk żadnych korzyści. Dwa obrazki pruskich gemajnow i polskich powstańców odpoczywających po zaciętych walkach tworzą wymowną sekwencję pacyfistycznych tonacji poematu:

Smutnie nuco obozy pruskie z Moskalami,  
Że życie tracić muszo, bić się z Polakami;  
Nie znawszy, nie widziawszy, zabijać ich muszo,

Za rozkazem zwierzchności przyplacają duszo,  
 Bo gdy w wojnie bezprawnej dobrowolnie służo,  
 Kraj cudzy, życie biorąc, bardzo grzeszą dużo.  
 Powinni się od takiej precz usunąć wojny  
 Albo służby poprzestać, a czas mieć spokojny,  
 Albo gwałtem ściśnieni, gdy stano do boju,  
 Szukać tak z bliźnim jako z sumieniem pokoju.  
 Smuco się Polacy w obozach będący,  
 Że gino wraz z Ojczyzno, wsparcia niemający.  
 Trupem leżą na placu, od przeciwnej strony  
 Wojsk moskiewskich i pruskich spadłych do Korony.  
 Nadto ich serce rani, że od własnej ręki  
 Muszo ginać na życiu lub ponosić klęski.  
 Ręką było dla Polski Ślonsko, Piotrków, Siewierz,  
 Teraz z tamtych mieszkańców nikt żadnemu nie wierz.  
 Biję on na Polaka, nie minie krewnego,  
 Chce Polskę przyłączyć do kraju swojego.  
 Sam żyje w ciężkim jarzmie u Prusów w niewoli,  
 Polaków chce mieć wszystkich w takowej niedoli. [w. 2775–2796]

Despotyczny system sprawowania władzy, zdaniem autora, gwałci nie tylko przyrodzone prawa człowieka do wolności i równości, ale też osłabia wiarę katolicką, gdyż wojsko i wojna wynaturzają przede wszystkim ludzkie dusze wraz z ich pierwotną skłonnością dążenia do celów wyższych niż doczesne. Niechętny wojnie poeta stara się jednocześnie usprawiedliwić czyn Kościuszki nadrzędną ideą wolności: „on jak syn Ojczyzny przy Ojczyźnie stawa” (w. 4167). Przytaczając zaś w mowie zależnej korespondencję Naczelnika z królem Prus i komentując jej treść, autor wyjaśnia, że są w historii sytuacje szczególne, wymagające użycia siły, kiedy walka prowadzi do realizacji zamierzeń o znaczeniu zasadniczym dla narodu, decydujących o jego być albo nie być. Wtedy opór zbrojny czy też działania ofensywne mają uzasadnienie moralne, stanowią wręcz konieczność, a nawet otrzymują przyzwolenie od Boga (w. 4179–4191).

### „Największa oszustka” wieku światła

Wśród władców zaborczych pod szczególny ostrzał drwiny i szyderstwa anonimowego twórcy dostaje się Katarzyna II. Podkreślić przede wszystkim należy, iż żaden z poetów porozbiorowych nie odnosi się w swych wierszach tak wrogo do imperatorowej rosyjskiej, jak czyni to autor. Owszem, wieszczą oni haniebną koniec „Semiramidy Północy”, męki piekielne i złą pamięć u potomnych, lecz nikt z tego grona (Niemcewicz, Morelowski, Koźmian), z wyjątkiem anonimowych rymotwórców i Adama Jerzego Czartoryskiego<sup>32</sup>, nie odważa się kierować osobistych oskarżeń bezpośrednio pod jej adresem, a już w żaden sposób nie śmie nazywać carycy folwarczną dziewczką. Tymczasem autor omawianego poematu nie tylko nie docenia jej kunsztu przywódczego i intelektu, tak jak to czynili francuscy myśliciele, ale też nie drży przed nią na wzór carskich popieczników i rodzimych jurgieltników.

<sup>32</sup> Zob. A. J. Czartoryski: *Bard polski* (w. 492–519). W zb.: *Między rozpaczą a nadzieją*, s. 111–112; *Do Katarzyny II* (urywek). W zb.: jw., s. 112.

Uznaje ją raczej za dość tępą niewiastę, do tego rozpustną i zachłanną, stąd w klauzulach wersów – czyli w miejscach wyróżnionych znaczeniowo, delimitacyjnie i intonacyjnie – używa sformułowań typu „Carowa kobita” (w. 490, 1366) czy „Kasia” (w. 3337, 3880, 4555). Oskarżając zaś Stanisława Poniatowskiego o zdradę, przypomina rozwiąłość carycy, z której uczyniła ona narzędzie polityki zagranicznej:

Ja przecie zawsze mówię, że on zdrajca skryty,  
Nie odstąpi Prusaka ni Kasi kobity,  
Z którymi się raz zmówił, aby Polskę zgubił,  
Na Tron przy wstąpieniu Carowę poślubił. [w. 4774–4777]

Zdaniem autora, Katarzyna II łamie obietnice i umowy, waśni narody, przede wszystkim jednak jest największym wrogiem Polaków, dążącym do ich politycznego i biologicznego unicestwienia. W epitecie „ostatnia kłamczyna” (w. 4811), określającym styl sprawowania przez nią władzy, dla wzmocnienia obrazoburczego tonu przekazu poeta stosuje gramatyczny rusycyzm (-szczina, -czina):

Bo ich trwoży niemało i gwarantka sama  
Obietnice złamała, nie jak zacna dama,  
Ale jak w oszukaniu ostatnia kłamczyna,  
Wojny przez lat trzydzieści zawsze z niej przyczyna.  
Na koniec zmowiny z innymi w tej sprawie,  
Aby Polskę rozerwać, następują żwawie. [w. 4809–4814]

Autor nazywa ponadto imperatorową „Carową jędzą” (w. 5990), „Moskiewką zuchwałą” (w. 1077), „zdradliwą żmija” (w. 4646). Dworuje sobie z bezradności Katarzyny II wobec buntu wszczętego przez Kościuszkę:

Stąd Carowa zapewne zostaje w żalości,  
Że od Króla polskiego nie ma wiadomości.  
Przy tym wszystkim słyszy, że Bielak wtargnął w jej granice,  
Ledwie z żalu nie topi we łzach swe żrzeniece.  
Inaczej ona chciała, jak się dzisiaj dzieje,  
Niepomysłny na nio wiatr z granic polskich wieje. [w. 3231–3236]

### Warsztat poetycki

Interesująca wydaje się technika wierszowania, jaką posłużył się anonimowy twórca. Jego domniemane wieloletnie doświadczenie pod tym względem i objętość poematu pozwalają przypuszczać, że zapisywał on tekst bez wprowadzania poprawek i cyzelowania artystycznego. Dlatego *Poemat o powstaniu Kościuszki* stoi na pograniczu sztuk oralnej i pisanej, a sam autor jawi się jako ktoś, kto zadawała się jedynie kanoniczną wersją zapisu – pozbawioną zmian i skreśleń – przypomina tym samym aoidę porzucającego wiersz natychmiast po jego pisemnym utrwaleniu, nie zaś oświeceniowego poetę-rzemieślnika. Tę oratorską stronę jego poezji potwierdzają pewne powtarzane po wielokroć schematy retoryczne i matryce stylistyczne, które oczywiście nie wpływają dobrze na artyzm dzieła. Mamy tu na myśli choćby konstrukcje z wyrazami „sfera”, „obces”, „forsować”, „żwawie”. Ów wniosek mogą wzmocniać także konsekwentne pomijanie interpunkcji przez autora; ponadto przekręcanie wybranych nazw osobowych (Wawrzycki zamiast Wawrzecki, Winiarski zamiast Wieniawski, Szuffar zamiast Suworow itp.) i miejscowych (np. Preterzburk),

niedokładne cytowania w wersach łacińskich lub ich powtórzenie w dwóch przypadkach, również odchodzenie – zapewne niezamierzone – w kilkudziesięciu wersach od wzorca 13-zgłoskowego sylabizmu na rzecz 12-zgłoskowca oraz zachowanie w niektórych wyrazach końcowego „a” – wbrew przyjętej zasadzie zastępowania ją samogłoską „o”, co na terenie całej Polski, podobnie jak było niegdyś, jest charakterystycznym dialektyzmem fonetycznym.

W poemacie z 1794 roku poeta wykorzystuje język dobitny, żywy, będący narzędziem sprawnego informowania, o co wcześniej walczyły kilka pokoleń ludzi XVIII wieku<sup>33</sup>. Pojedyncze łacińskie wersy, którymi się posługuje, mają wyłącznie charakter cezur tematycznej albo formuły pouczającej lub swoistego morału.

Twórca wprowadza równocześnie, co jest nieocenione w kontekście przedromantycznej kultury literackiej, elementy gwary chłopskiej i języka codziennego szlachty prowincjonalnej, w tym mądrości ludowe, powiedzenia, porzekadła, gry onomastyczne (Ciołek – w. 406; Pieniążek – w. 3645; Zajączek – w. 1840).

Nie stroni poeta od przezwisk, przekleństw, złorzeczeń, w innych zaś miejscach uderza w nutę sentymentalną, rozczulając się nad losami chłopów i Polaków. Jest nade wszystko jednak komunikatywny. Uwidacznia się owa cecha we fragmencie opisującym rzeź praską. Autor stara się tu zachować pewien dystans emocjonalny, chociaż nie unika przymiotników oceniających i wyrażających uczucia. Opisane fakty same z siebie mają oddziaływać na czytelnika. Daleko poecie przy tym do stylu dziennikarskiego. Sięga bowiem po słownictwo kolokwialne („w pień wycięła” <w. 125, 2599, 5511>, „młode sromociła” <w. 5514>, „we krwi jego babrał” <w. 5538>, „Biła, tłukła, miotała, jak kominiarz sadze” <w. 5544>, „bierze po nosie” <w. 619>, „noga się powinie” <w. 2880>, „Tak i Moskwie Kościuszko, która go pożarła” <w. 4977>), szorstkie, niewybredne, budując w ten sposób apokaliptyczne kadry wydarzeń przenikniętych okrucieństwem, tragizmem ofiar i zezwierzęceniem niemożliwych do opanowania – nawet przez Suworowa – oprawców.

Dla zobrazowania starć zbrojnych, zaczepek i bitew oraz ich skutków autor posługuje się stylistyka po części zakorzeniona w kulturze szlacheckiej, a po części w chłopskiej. Kilkanaście razy używa czasownika „czubić się”, również w formach „przyczubić”, „szubić”. Słownik Bogumiła Lindego wyjaśnia znaczenie tego wyrazu jako „za łby się wodzić”<sup>34</sup>, współczesne zaś kompendia językoznawcze odnoszą je do dziobiących się wzajemnie ptaków i do kłótni, a także „targania się nawzajem za czupryny”<sup>35</sup>. Można ponadto potraktować ów czasownik jako nazwę aktywności rozrodczej koguta względem kur, ale tylko w tych miejscach poematu, w których kontekst jego przywołania ma charakter humorystyczny. Oto kilka

<sup>33</sup> Zob. T. Mikulski, *Walka o język polski w czasach oświecenia*. „Pamiętnik Literacki” 1951, z. 3/4, s. 796–815. – *Ludzie oświecenia o języku i stylu*. Oprac. Z. Florczak, L. Pszczołowska. Red. M. R. Mayenowa. T. 1–3. Warszawa 1957–1958. – N. Postman, *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić naszą przyszłość*. Przeł. R. Frać. Warszawa 2001, s. 70–71.

<sup>34</sup> S. B. Linde, *Czubić się*. Hasło w: *Słownik języka polskiego*. T. 1, cz. 1: A–F. Warszawa 1807, s. 380.

<sup>35</sup> *Czubić się*. Hasło w: *Słownik języka polskiego PWN*. Na stronie: <https://sjp.pwn.pl/sjp/czubic-sie:2450801.html> (data dostępu: 8 I 2024).

przykładów różnych zastosowań tego wyrazu: Kościuszko wysłał wojska na Litwę, by „Moskwę przyczubić” (w. 660), Grochowski „one [tj. wojska pruskie i moskiewskie] szubił” (w. 1227); król Stanisław „szlachtę przyczubił” (w. 1409); „Czy Polacy Prusaka przyczubio z Moskalem?” (w. 1650); „Toś uczynił, gdyś Moskwę pod Krakowem szubił” (w. 2335 – o Kościuszcze); „Już się Moskwa chlubi, / Gdy Polaków i Polskę Prus z Moskwo przyczubi” (w. 3449–3450); „Korony wzięł do Ślonska, Orła Polski zczubił” (w. 3784 – o królu pruskim); „BÓG Polakom pomaga nieprzyjaciół czubić” (w. 4380); „Wszystkich biero w niewolo, Orła z Tronem czubio” (w. 5295 – o zaborcach); „Jeden się Polak zjawił, któren Moskwę czubił” (w. 6094 – o Kościuszcze). Znajdujemy ponadto inne „niewojenne” czasowniki wiernie przedstawiające specyfikę działań militarnych: „suszyć” w znaczeniu ‘zadawać straty, martwić, męczyć’, „skubać” dla sekwestrów dokonywanych na Śląsku przez Madalińskiego, „golić” i „chędorzyć”, „przeparzyć”, „wziąć w obertasy”, „strzezać”, „prażyć”, „zbić”, „posłać w komysz” *etc.*

Humorystyczną dosadność konstruuje autor lapidarnymi, ale nośnymi znaczeniowo uwagami w rodzaju: „Tu Prusak bidę piecze, tam Carowa jędza” (w. 5990); „Polakom złote gruszki pokazujo w skale” (w. 5675); „Kto komu chrząszcza puści żwawego po nosie, / Czy Cesarz Francuzowi włoży go za kołnirz, / Czyli jemu francuski wpuści w pludry żołnirz” (w. 324–326); „Moskwę zduszo jak wróblów” (w. 3970); „Zakrzewskiego Król pruski chciał ułowić złotem. / On wziął złoto i Prusa zmieszał prawie z błotem” (w. 2905–2906); „A Stanisław, Król Polski, cicho siedzi na to, / Ledwie mu tych krzywd swoich nie kładło łopato” (w. 814–815). Równie zwięźle oskarża poeta część Polaków o zdradę i przyczynienie się do finalnej klęski Kościuszki:

Przegrał nie raz, nie dziesięć z przeciwnymi sobie,  
 Jakoż nie miał Kościuszko przegrać w tym sposobie,  
 Kiedy z nim Król nie trzymał ni wszyscy Polacy,  
 Bardziej ich smakowały Moskwa i Prusacy?  
 Kopyiki im dawali, ruble i orlanki,  
 A drugich za łeb brali grający w chapanki.  
 W tej grze przystać musieli przez moc na ich stronę,  
 Dlatego utracili wolność i Koronę. [w. 5884–5901]

Autor potrafi też jednak operować humorem bardziej wyszukany i niesprowadzającym się wyłącznie do celnej metafory czy porównania, lecz mającym rozbudowaną formę, niekiedy poetyckiej mikroopowieści. Po tym, jak otrzymał informacje o postępach polskiej rewolucji i rozszerzaniu się jej zasięgu terytorialnego nawet na tereny państw zaborczych, obrazuje ów fakt scenką kulinarną, w której nieproszeni Polacy siłą wdzierają się na obiady wystawione przez carową w Petersburgu i króla pruskiego w Berlinie. Serwowane są na nich skradzione i zagrabione wiktuały, doborem przypominające zastawy sarmackich stołów. Gospodarze, aczkolwiek niechętnie, muszą pogodzić się z obecnością intruzów, a dodatkowo po skończonym posiłku przystać na ich warunki pokojowego rozejścia się (w. 3284–3320).

To nie jedyny taki obraz w poemacie. Początek insurekcji warszawskiej w kwietniu odmalował autor oryginalną sceną – urządzenia przyjęcia i balu oraz wystawnego obiadu dla Stanisława Poniatowskiego, a także zaborców moskiewskiego i pruskiego. W trakcie owego zdarzenia podano śledzie, zdecydowanie wyróżniające się wśród kulinarnych metafor (np. pieczeń, kasza, kwiczoły) wykorzystanych

przez autora poematu (w. 1443–1455). Opis zamyka łaciński cytat z dzieła hiszpańskiego prawnika i humanisty Cerdá y Rico: „*Commedite et bibite quae apponuntur vobis* [Jedzcie i pijcie to, co wam podano]”<sup>36</sup>.

Rejestrująca wydarzenia insurekcji kościuszkowskiej kronika poetycka, która powstała na prowincji – prawdopodobnie zaledwie ogniwo monumentalnego cyklu rocznikowego – pozwala przypuszczać, iż poza oficjalnymi ośrodkami oświeceniowej kultury, w tym dworskimi, szkolnymi i zakonnymi, w XVIII stuleciu równolegle rozwijała się twórczość niezależna, w małym stopniu przejmująca kluczowe idee tej pierwszej. Widać to choćby w przywołaniach ethosu rycerskiego, jedynie częściowo inspirowanych kulturą środowiska puławskiego, gdzie interesowano się raczej kulturą „ludzi miecza”, a w mniejszym stopniu aspektem militarnym tej tradycji<sup>37</sup>. Ów *ethos* anonimowy autor osadza więc przede wszystkim na ideach narodowości oraz rycerstwa Chrystusowego<sup>38</sup>. Rycerzami nazywa wyłącznie powstańców, natomiast w przypadku Rosjan stosuje słowa „żołnierze”, „hajdamacy” i „niewolnicy”, jeśli chodzi o Prusaków zaś – „żołnierze” i „gemajnowie”. Ci pierwsi – zarówno przywódcy, jak i szeregowi wojskowi, zarówno szlachta, jak i mieszczenie oraz chłopci, a także Żydzi – do walki przystępują z odruchu serca, przywiązania do ojczyzny i potrzeby obrony wolności obywatelskiej czy suwerenności narodowej. Ich szlachetne dzieło wspiera sam Bóg, wynagradzając swoim osobistym zaangażowaniem krzywdy historyczne doznane przez Polaków od narodów ościennych:

Opierać się należy gwałtownym mocarzom,  
Powstać z wojskiem właściwym przeciw adwersarzom,  
Osobliwie, gdy porę BÓG i ludzi daje.  
W rycerstwie dość walecznych niechaj wiedza kraje,  
Że Polska sławna z dawna ma rycerzów takich,  
Którzy się nie lękają narodów szelakich  
Albo bronio Ojczyzny, z kraju wypędzają,  
Bo posiłki od Boga najpewniejsze mają. [w. 1166–1173; podkreśl. M. N.]

Dlatego w czasie lektury poematu – liczącego kilka tysięcy wersów – wydawać się może, że o ile język elit okazywał się bezradny wobec wydarzeń lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku, o tyle język prowincji oświeconej<sup>39</sup> zachował pożądaną sprawność i wyrażalność, przynajmniej w ograniczonym zakresie. Był on jednakże specyficzny – łączył potoczność i styl dziennikarski z arcyzmem, leksykę i poetykę wieku światła z topiką i motywiką sarmacką, folklorem ludowym i regionalnym. Dodatkowo ów język „narodowej kroniki” powstania kościuszkowskiego nosi cechy indywidualnej wyobraźni, wrażliwości i warsztatu twórczego anonimowego autora. Jego poezja wydaje się więc z gruntu inna niż klasycystyczna i sentymentalna, równocześnie zaś zawiera wybrane dystynkcje tych dwóch kluczowych dla oświecenia nurtów. Oczywiście, daleko jej do stylometrycznej dokładności klasyków

<sup>36</sup> F. Cerdá y Rico, *Hispanorum orationes in concilio Tridentino habitae*. T. 2. Matriti 1768, s. 582.

<sup>37</sup> Zob. A. Aleksandrowicz, *Wprowadzenie do lektury*. W zb.: *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*. Oprac. A. Aleksandrowicz, A. Timofiejew. Warszawa 2010, s. 5–31. BPPO 10.

<sup>38</sup> Zob. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*. Wyd. 3. Warszawa 2022.

<sup>39</sup> Zob. J. Snopek, *Prowincja oświecona. Kultura Ziemi Krakowskiej w dobie oświecenia: 1750–1815*. Warszawa 1992.

oraz do poetyckiej dykcji romantyków, można wszak ów poemat uznać za literacką propozycję trzeciej drogi, którą nakazywał kroczyć polskim pisarzom ćwierć wieku później Brodziński – za zapomnianą i porzuconą w archiwalnych kurzach narodową „arkę przymierza” między „dawnymi a młodszymi laty”<sup>40</sup>, jedną z najważniejszych literackich reprezentacji narodowej katastrofy, przede wszystkim zaś wierne świadectwo wydarzeń z roku 1794, tak w warstwie faktów, jak i przeżyć duchowych. Dzieło na miarę marzeń i wysiłków bohatera noweli Konstantego Mariana Górskiego *Biblioman* (1896) – Leonarda Sztamera, niestrudzenie poszukującego literackiego świadectwa rozpaczy, jakiej doświadczyli Polacy pod koniec XVIII wieku. Znajduje on w końcu zbiorów z 1794 roku, opublikowany w Sandomierzu, a napisany przez żołnierza kościuszkowskiego, który poległ pod Raclawicami. W zawartych w nim wierszach odszukał „i żal, i skargę, i pogardę dla współczesnych, i taki krzyk, taki hymn, jak gdyby ten człowiek wiedział, że mówi za całe przyszłe pokolenia”<sup>41</sup>.

W insurekcyjnym poemacie anonimowego twórcy dominuje nade wszystko refleksja o Polsce – w każdym możliwym aspekcie, już to politycznym, geograficznym, historycznym, już to kulturowym, religijnym czy gospodarczym, refleksja wręcz obsesyjna czy raczej melancholijna, jeśli wziąć pod uwagę oświeceniowe konotacje tego pojęcia, poczytujące melancholika za osobę „ustawicznie albo najwięcej o jednej rzeczy myślącą, tak – że o inne rzeczy niewiele dba”<sup>42</sup>.

#### Abstract

MAREK NALEPA University of Rzeszów  
ORCID: 0000-0001-9632-1033

#### UNKNOWN POETIC CHRONICLE OF THE KOŚCIUSZKO UPRISING PRELIMINARY EXAMINATIONS

Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (The Archive of Southern Poland Province of the Jesuit Society in Cracow) stocks a manuscript of 166 pages with 6264 verses entitled *Poemat o powstaniu Kościuszkim, zakończony "Kantem żalobnym Ojczyzny straconej ku niewdzięcznemu Królowi zdrajcy"* (A Poem on the Kościuszk Uprising That Ends with "A Mournful Cantata of the Lost Motherland to Ungrateful King Traitor"). The piece to this day has not been subject to academic research, even though it belongs to the most representative text of 1793–1806 occasional literature, and is viewed as a peculiar summary of the motifs, themes, literary and stylistic forms as well as emotional tones found in poems and verses of partitional and after-partitional poetry. The anonymous author composed the work in his normal course, in line with the spread of the Kościuszk Uprising and the international events connected with it. It may be an exceptional source of information about the thoughts of the Poles from January to autumn 1794.

The paper attempts at an analysis of a few key vital issues, namely the piece's authorship, its genetic distinctiveness, ideological potential, and historical-ideological context.

<sup>40</sup> A. Mickiewicz, *Pieśń Wajdeloty*. W: *Dzieła*. Wyd. Rocznikowe. T. 2: *Poematy*. Oprac. W. Florian, przy współpr. K. Górskiego i Cz. Zgorzelskiego. Warszawa 1994, s. 101.

<sup>41</sup> K. M. Górski, *Biblioman. Nowela*. Warszawa-Kraków 1908, s. 26–27. Zob. też Z. Poznański, *Konstanty M. Górski „Biblioman”*. *Z dziejów pewnego motywu*. „Biblioteka” nr 3 (1999), s. 71.

<sup>42</sup> S. B. Linde, *Melancholik*. Hasło w: *Słownik języka polskiego*. T. 3: *M–O*. Wyd. 2, poprawne i pomnożone. Lwów 1857, s. 69.